Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 266 Kraków, piątek 21 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Anglia wobec Rosyi.

5 listopada angielska izba gmin odrzuciła 251 głosami przeciw 52 wniosek partyi pracy o skreślenie kredytu dla armii Denikina. Minister Churchill bronił w tym dniu energicznie dotychczasowej polityki rządowej polegającej na popieraniu rosyjskiej kontrrewolucyi przez dostarczanie jej pieniędzy, materyału wojennego i instruktorów.

Wobec tych oświadczeń prawdziwą sensacyę wywołała mowa premiera wygłoszona 8 listopada na tradycyjnym bankiecie, wydawanym corocznie przez lorda-mayora miasta (City) Londynu z racyi obejmowania funkcyi burmistrzowskich. W mowie tej poświęconej różnym zagadnieniom polityki międzynarodowej najwięcej miejsca zajęła kwestya rosyjska. Lloyd George musiał przyznać się do zupełnego bankructwa swej polityki rosyjskiej. Musiał stwierdzić, że o zwycięstwie reakcyi w Rosyi nie może być na razie mowy. Pocieszał się wprawdzie, nadzieją, że bolszewikom nie uda się podbić całej Rosyi, ponieważ chłop rosyjski nienawidzi głęboko bolszewizmu. Nadzieja ta jednak nie była widać zbyt pewną, albowiem pierwszy minister podkreślił, że nie chce bynajmniej bawić się w proroka odnośnie do dalszego rozwoju wypadków w Rosyi.

Praktycznie najważniejszą jest konkluzya wyciągnięta przez Lloyd George'a z obecnego położenia w Rosyi. „Daliśmy Rosyi sposobność do oswobodzenia się **ale nie możemy kontynuować tak kosztownej interwencyi w nieskończonej wojnie domowej**“, innemi słowy, angielski premier jest zdecydowany pozostawić swych dotychczasowych protegowanych, Kołczaka, Denikina i Judenicza, ich własnemu losowi i odmówić im na przyszłość pomocy brytyjskiej.

Jako rozwiązanie sprawy rosyjskiej Lloyd George zaproponował powrót do myśli urządzenia konferencyi pokojowej pomiędzy zwalczającymi się obozami rosyjskimi przy pośrednictwie wielkich mocarstw. Z tego rodzaju projektem Lloyd George i Wilson wystąpili już w styczniu br. Projektowana wówczas konferencya na Wyspach Książęcych na morzu Marmara nie doszła do skutku z powodu machinacyi gabinetu Clemenceau oraz oporu angielskich konserwatystów. Powrót po dziesięciu miesiącach do pomysłu konferencyi ilustruje wielkość fiaska polityki koalicyjnej w Rosyi.

Z powodu mowy w ratuszu londyńskim prasa konserwatywna zaatakowała gwałtownie Lloyd George'a, zarzucając mu nie bez słuszności chwiejność i brak konsekwencyi. „Times“ wykazywał, że bolszewicy proponując rokowania pokojowe równocześnie rozwijają gorączkową propagandę, mającą na celu wywołanie powstania w Persyi i w Indyach i wyciągnął stąd wniosek, że wszelkie układy z rządem sowieckim są niepodobieństwem.

Kampania angielskich reakcyonistów przeciwko premierowi znalazła echo także w parlamencie. W izbie gmin przyszło dwukrotnie do debaty nad sprawą rosyjską, ostatnio przedwczoraj. Lloyd George w obronie swej oświadczył wprawdzie, że nie upoważniał dotąd nikogo do wdrażania rokowań z rządem moskiewskim, ale z drugiej strony bronił bardzo stanowczo niemieszania się w sprawy rosyjskie. Podkreślił wyraźnie, że dalsze popieranie Kołczaka i Denikina jest wykluczone.

Następstwa tego zmienionego stanowiska W. Brytanii będą niezmiernie doniosłe. Pomimo dotychczasowego hojnego poparcia ze strony ententy, które samą Anglię kosztowało około 130 milionów funtów szterlingów (według obecnego kursu z górą 50 miliardów koron), wypadki wojenne przybrały ostatnimi czasy obrót wręcz katastrofalny dla rosyjskiej kontrrewolucyi. Armia Judenicza została 14 listopada nie dozszczętnie zniesiona pod Jamburgiem; niedobitki jej mają być rozbrojone przez Estończyków. 15 listopada wpadł Omsk, największe miasto Syberyi, siedziba rządu Kołczaka, w ręce czerwonej armii. Równocześnie załamał się front Denikina, który w dodatku jest zagrożony na tyłach przez powstanie i to nietylko chłopów ukraińskich lecz nawet swych dotychczasowych sprzymierzeńców, kozaków kubańskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że bolszewicy zmiażdżą prędzej czy później wszystkich swych rosyjskich przeciwników, jeżeli koalicya wstrzyma im swą pomoc. Wówczas rządy ententy z konieczności będą musiały zdecydować się na układy z rządem sowieckim, w przeciwnym razie musiałyby rozpocząć wojnę z Rosyą; wojny zaś tej nie mogą prowadzić obecnie, gdy mogą liczyć jeszcze na sojuszników w samej Rosyi, a cóż dopiero w razie opanowania całej Rosyi przez bolszewików.

Rządy ententy, zwłaszcza Anglii, nie mogą jednak mieć żadnych złudzeń co do istotnej wartości ewentualnego pokoju z bolszewikami. Jeżeli rząd komisarzy ludowych występuje teraz z nową propozycyą pokojową pod adresem koalicyi, to stosuje przytem wypróbowaną już wobec mocarstw centralnych taktykę, zmierzającą do uzyskania chwilowej „pieredyszki“ (wytchnienie), ażeby nabrać nowych sił i zadać następnie cios stanowczy burżuazyjnemu porządkowi świata. Wszelki pokój między Rosyą bolszewicką a państwami burżuazyjnemi może być tylko zawieszeniem broni i to na czas niedługi, albowiem bolszewicy liczą na rewolucyę światową w najbliższej przyszłości.

O ile chodzi o Anglię, to do nieprzejednanego przeciwieństwa klasowego pomiędzy tym, najpotężniejszym filarem światowego kapitalizmu a państwem, głoszącem dyktaturę proletaryatu dołącza się tradycyjny antagonizm mocarstwowy angielsko-rosyjski, przejęty w spadku po caracie, ale dostosowany do ideologii komunistycznej. Stary plan Pawła I. wypędzenia Anglików z Indyi i wogóle z Azyi, występuje teraz w formie wyprawy, mającej na celu oswobodzenie Hindusów i innych ludów azyatyckich z pod jarzma brytyjskich kapitalistów.

Jeżeli mimo tego niebezpieczeństwo W. Brytania rezygnuje z dalszej walki przeciw Rosyi sowieckiej, to czyni to nie z dobrej woli, lecz z konieczności. Kierujący mężowie stanu angielscy przyszli do przekonania, że dalsza walka na razie nietylko nie rokuje widoków powodzenia, lecz grozi całkiem fatalnemi następstwami. Przez wycofanie się Anglii z imprezy rosyjskiej sprawa Europy wschodniej nie będzie wcale rozwiązana, wejdzie tylko w nowe stadyum.

Tylko jeden Dalbor.

(Rzecz na tle aprowizacyi poznańskiej, a innych dzielnic oraz listów pasterskich).

Na jednym punkcie Poznańskie okazuje dodatnią a większą sprężystość, niż inne ziemie polskie: na punkcie ściągania aprowizacyi ze wsi.

Wychowane w twardej szkole pruskiej (choć tak nikczemnej pod wieloma względami) ma ono większy respekt wobec ustawowych nakazów. Obszarnik i wielki kmieć nie śmie ich sabotować. Możliwem tam było przeprowadzenie sekwestru zboża.

Dzienniki tutejsze z zazdrością przytaczają względnie niskie ceny produktów spożywczych w Poznańskiem. „N. Reforma“ podaje, że korzec pszenicy (250 funtów polskich) kosztuje w Poznaniu 50 marek, funt mąki pszennej 1 markę, ziemniaki po 8 mar. za cetn. (120 funt. opl.) itp.

I rzecz charakterystyczna: właśnie w tej dzielnicy, gdzie **łatwiej** jest ze sfer agraryuszowskich wydobyć produkty rolne, odezwał się głos biskupi w sprawie żywnościowej.

Mianowicie arcybiskup Dalbor wydał okólnik do proboszczów, ażeby wpływali na producentów wiejskich, iżby ci przyspieszyli młockę i dostawy ziarna.

„Do Wielebnych XX. proboszczów — pisze ta odezwa — odzywam się gorąco w imię miłości bliźniego, cierpiącego głód, w imię miłości ojczyzny, narażonej na wielkie niebezpieczeństwo, aby użyli całego swego wpływu na parafian i skłonili ich do młócenia zapasów zboża i odstawy ziarna.“

Rozumie się, wierzymy więcej w nakazy świeckie poparte jakąś egzekutywą (i tak zresztą powinno być w państwie praworządnem), niż w różne „pasterskie“ odezwy, naciskające struny miłości bliźniego i węszących za jak największym zyskiem wytwórców zboża. Ale p. Dalbor może przynajmniej powiedzieć, że w zakresie swoich wpływów zatroszczył się o dobro dotkniętej ciężkimi brakami ludności miast, że swojem „prymasowskiem“ okiem ogarnął całą Rzeczpospolitą, bo mówi o wszystkich miastach, mówi i o armii, której nie można wzgardzić za jej znoje i krew przelaną — wygładzać...

Nie trudne — powtarzamy — podejmuje tu zadanie, bo i bez niego agraryusz poznański wie, że mu paskować zbożem nie przyjdzie tak lekko, jak ziemiaństwu z innych dzielnic; przeto nie kusi go tak chęć lichwiarskiego zysku, ażeby konspirować zboże, ażeby powodować sztuczny przednówek, nieledwie tuż po żniwach.

Natomiast pp. biskupi b. Królestwa i b. Galicyi na taki okólnik jakoś się nie zdobywają. — Mają oni w zanadrzu tysiączne gromy.... przedwyborcze, gromy na lud miejski, ale zadzierać z p. p. obszarnikami i bogatem chłopstwem, robiącymi na wygładzaniu miast interesy, o jakich się nie śniło nigdy, nikomu — tego się strzegą.

Zresztą, czyż ziemia jest tylko własnością świecką? Wszak nawet śród proboszczów, którzy mieliby być narzędziem poprawy stosunków aprowizacyjnych — są siedzący na sporych szmatach roli, którzyby musieli... świecić przykładem. Więc lepiej tej drażliwej kwestyi nie poruszać; dawać znaki życia raczej papierowymi szturmami przeciw odległym bolszewikom i zaciekłymi atakami na polski socyalizm. Chrystus — wedle ewangelii — cudownie rozmnażał chleby... Jego słudzy spokojnie patrzą na odwrotny szatański „cud“ lichwiarzy agrarnych, którzy chleb uszczuplają, którzy zatajają zboże i mąkę...

Jeno po dawnemu mają zgłodniałe usta biedaków szeptać: „Chleba naszego powszedniego“... a myśleć z trwogą, ile, za ten chleb paskarze policzął...

Wszak niedawno wydali biskupi polscy wspólne orędzie. Żądają w nim (naturalnie!) **sklerykalizowania** konstytucyi w Polsce — poza tem przestrzegają przed największemi niebezpieczeństwami. I oto, co w pierwszym rzędzie dostrzegli:

„Niepodobna nam dziś rozbierać wszystkich niebezpieczeństw, jakie powstającemu narodowi w takiej chwili, jak obecna zewsząd zagrażają, ale jest jedno niebezpieczeństwo, które dziś już nie nam tylko, ale światu zagraża, które jest na ustach wszystkich.

Jest niem bolszewizm, który się rozwinął z zasad socyalistycznych i doprowadził je z nieubłaganą konsekwencyą do ostatecznych wyników.

Do współdziałających z bolszewizmem, musimy wliczyć i tych, którzy choć są jego przeciwnikami, ale mając z nim zasady pokrewne, nie posiadają odwagi, by mu się przeciwstawić, owszem na jego postępy patrzą przez palce, a broniąc winnych, ułatwiają im dostęp do wnętrza naszego społeczeństwa. Mamy tu na myśli socyalizm, który się wprawdzie ko-

munizmowi zdaje przeciwstawiać, ale tylko co do sposobu postępowania, gdy zasady socyalizmu i komunizmu są te same.

Nie możemy tylko na tem poprzestać, by złą zasadę potępić, potrzeba jeszcze nadto złe zwalczać. Zgubnem jest ciągłe układanie się ze złem. Małoduszne przymykanie na złe oczu, ustawiczne korzenie się przed organizacyą złą i wywrotową, strach i obawa, ubezwładniająca wszelką robotę zaradczą, musi prowadzić kraj i społeczeństwo na brzeg przepaści. Grozi to zwłaszcza tam, gdzie ci, którzy mają władzę, zamiast oglądać się na zdrowe, moralne zasady, których są stróżami i wykonawcami, żyjąc w ciągłej obawie przed przyszłą anarchią, sami przez ustępstwa od zasady powodują anarchię moralną. Stąd rośnie bezwzględność i rozzuchwalenie się radykalizmu, a maleje i umniejsza się odwaga w bronieniu sprawiedliwości, a nawet umniejsza się samo przeświadczenie, że wogóle potrzeba jej bronić".

To tylko powtórzona przez nas cząstka wymowy biskupiej, żądającej **wzmożonych represyj** przeciwko komunistom i — strajkom, gromiących „małoduszne przymykanie na złe oczu"...

Możeby panowie biskupi, gdy im otwieramy oczy na widmo głodu, z powodu blokady agraryuszowskiej, na „niebezpieczeństwo, które dziś nam już zagraża" i tą sprawą się zainteresują i choć jeden wiersz w swych przyszłych zbiorowych elaboratach jej poświęcą...

Strejk urzędników w zakładach L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Związek Zawodowy urzędników pracujących w przemyśle polskim, rozpoczął akcyę celem poprawy bytu urzędników prywatnych. Akcya trafiła na opór ze strony przedsiębiorców i rozpoczęte rokowania zostały zerwane.

Wobec takiego postępowania pracodawców Związek Zawodowy urzędników pracujących w przemyśle polskim, polecił „Zrzeszeniu Związków Zawodowych urzędników prywatnych Rzeczypospolitej Polskiej" prowadzenie dalszej akcyi. Tymczasem zaszedł fakt, który świadczy o rozgoryczeniu przywiedzionych przez nędzę do rozpaczy urzędników.

Oto urzędnicy firmy: Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, biorący udział w ogólnej akcyi **rozpoczęli strejk**, który jest dowodem, jak wyczerpaną jest cierpliwość urzędnika. Zachodzi obawa, że strejk ten przerzuci się także na inne instytucye. Odpowiedzialność za grożący strejk ogólny spadnie na przedsiębiorców, którzy dla błahych powodów **sprowokowali zerwanie układów.**

Apelujemy do wszystkich Kolegów, należących do Związków Zawodowych, jakoteż do ogółu urzędników, aby w firmie tej nie przyjmowali posad, aż do definitywnego załatwienia tej sprawy.

Informacyi udziela Rada Naczelna Z. U. P. w Krakowie ul. Sławkowska l. 6.

Nastroje ludności na Wołyniu.

Wedle „Polaka Kresowego", wydawnictwa „Straży kresowej", na Wołyniu tak przedstawiałoby się usposobienie ludności:

„Czy to w Kowlu, Równem, Sarnach czy Łucku Rusini od Polaków ani od Polski, jak widzieliśmy nie stronią, przeciwnie nieraz dość wyraźnie rękę ku Polakom wyciągają.

Stawiają warunki, to prawda, Program, wrosły w duszę ludu rosyjskiego jak i maloruskiego, znajduje tu ponowne swoje odbicie. Hasło „ziemli i woli", nie w krańcowem zresztą rozumieniu tego terminu zawsze im na myśli stoi, jeśli traktują o łączności z Polską.

I niema tu przecież przepaści między ich, a polskiemi dążeniami; z temi samemi hasłami wiey i polski lud do Sejmu szedł, te same hasła polski Sejm już u siebie w życie wprowadza. — Mielożby to nas przestraszać ze strony Rusinów? Jeśli mamy iść do ościennych czy wkrótce do naszych rodzonych współobywateli to nie z pustą ręką, to nie z gruszką na wierzbie, nie z samem tylko pięknem hasłem, wolni z wolnymi i t. d., a w rzeczywistości, żeby się nic pod nie kryło.

Nie! ci, co nad pogłębieniem i rozszerzeniem Polski pracują, rozumieją inaczej, rozumieją szczerze i poważnie swoje obietnice, rozumieją na czem zasadzać się musi współżycie narodowości, rozumieją „że hasło „równi z równymi" musi być dostosowane do życia dokładnie.

Gdy tak wszyscy szczerze i mocno stosunek swój określimy, możemy być pewni i wzajemności, gdy jasno tę kartę otworzymy braciom - Rusinom, poczujemy ich dłoń chętnie do nas się garnącą".

Tembardziej mogłoby się to stać — zdaniem Polaka Kresowego" — ze względu na bardzo nieświetne położenie kwestyi ukraińskiej.

„I gdy ta sprawa — pisze dalej — jest nam tak bliską i jasną, gdy nam tak zależeć by powinno na rozproszeniu tego kolosu rosyjskiego i odsunięciu go jaknajdalej w stepy czy na północ, a wysunięciu nowych kruszących tego kolosa sił w postaci czy to biało czy mało ruskich dzierżaw, grupy u nas liczne, klasy całe społeczeństwa ręce radośnie zacierają nad zwycięstwem Denikina, nad porażką „samostijników".

Przechodząc do kolonistów czeskich i niemieckich na Wołyniu stwierdza „Polak Kresowy", że idą oni zdecydowanie ręka w rękę z polską małorolną ludnością.

„Procentowo — pisze ów tygodnik — stanowią też (ci koloniści) pokażną ilość w niektórych powiatach Wołynia, kulturalnie i gospodarczo górują nad innymi, a w momencie obecnym przedwstępnym energicznie i solidarnie na stronę polskiej państwowości się chylą.

Co do ludności polskiej o ile o klasie zamożnej i uposażonej tej co Polsce najwięcej dobrobytu zawdzięcza, jeśli o niej **niewiele pochlebnego da się powiedzieć**, o tyle ta szara biedniejsza brać garnie się całą mocą i bez zastrzeżeń do Polski. I charakterystyczne, że im dalej na Wschód, to nasi **„starsi" bracia**, większość ziemiaństwa coraz rzadziej i nieufniej spogląda na Polskę, a **zbawienia szuka pod knutem Denikina** o tyle szara szlachta, mazur kolonista, czynszownik czy wyrobnik dworski coraz śmielej głos zabiera o swej woli, coraz mocniej przyzywa opieki państwa polskiego i z całą ufnością los swój w ręce państwa polskiego składa".

Z DNIA.

DEMONSTRACYA GŁODOWA PRACOWNIKÓW SZPITALA ŚW. ŁAZARZA W KRAKOWIE.

Doprowadzeni do rozpaczy nędzą aprowizacyjną pracownicy szpitala Łazarza i Zakładu umysłowo-chorych w Kobierzynie, urządzili wczoraj demonstracyę głodową. Zebrani w pochodzie udali się pod dom ekspozytury min. aprowizacyi, przedkładając p. Lewickiemu swe postulaty aprowizacyjne. Następnie demonstrujący udali się do prezydyum magistratu z przedstawieniem katastrofalnego stanu opału w zakładach, które już w dniach najbliższych może wstrzymać ich funkcyonowanie. P. Kopiasz domagał się bezzwłocznego przydziału węgla, spirytusu denaturowanego i środków spożywczych i t. d.

Demonstrujących przyjął prez. Federowicz i wicepr. Sare. Prezydyum jak zwykle usprawiedliwiało się, czyniąc odpowiedzialnym za wszystkie niedomagania rząd warszawski.

POŻAR W SUKIENNICACH.

Wczoraj rano przechodnie zauważyli wydobywający się z piwnic Sukiennic dym. Zaalarmowana Straż pożarna ugasiła ogień, który ogarniał już przedsienia gmachu, wybuchając z wnętrza piwnic, gdzie zapaliły się nagromadzone od niepamiętnych czasów wielkie „zapasy" łachmanów i śmiecia. Przy gaszeniu ognia, natrafiono na bezdomnych biedaków, którzy nocą sypiali w piwnicach.

POZNAŃSKIE WPROWADZA SĄDY DORAŹNE NA PASKARZY.

Poznań (PAT). Minister Seyda utworzył **urząd walki z lichwą i spekulacyą.** Stosowana będzie **kara pięciu lat więzienia, grzywny do pięćset tysięcy marek, konfiskata towaru i pozbawienie praw obywatelskich.** Sądzić będzie sąd doraźny.

ZAJĘCIE KAMIEŃCA PODOLSKIEGO PRZEZ WOJSKA POLSKIE.

Lwów. (W. B. K.) Redakcye pism tutejszych otrzymały następującą wiadomość:

Wojska polskie zajęły opuszczony przez Ukraińców Kamieniec Podolski. Przybył tam dowódzca frontu galicyjskiego jen. Iwaszkiewicz.

NIEMCY HERSZTAMI NAPADÓW NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Wilno. (PAT) Mimo zapewnień rządu kowieńskiego, **nie udaje się powstrzymać grabieży i rabunków mienia Polaków na Litwie.** Niedawno, podczas jednego z takich napadów, **zastrzelony został obywatel ziemski Pawlicki pod Kiejdanami. Żołnierze litewscy zrabowali majątki Goszczuny koło Beisugoły, oraz Jadziny koło Eirż. Napadami kierują byli urzędnicy niemieccy, którzy dzisiaj służą Litwinom.**

PRZEMYCANIE WOJSK NIEMIECKICH NA LITWĘ.

Wilno. (PAT) Na pograniczu Prus wschodnich i Litwy działają gęsto rozrzucone biura werbunkowe które pod przykrywką werbowania ochotników do Freicorps Dibitsch **przemycają na Litwę wielką liczbę żołnierzy niemieckich. Zdemobilizowany 21 pułk piechoty niemieckiej z Torunia przeszedł w całości pod pozorem dezercyi na Litwę.** Oddział ten w Taurogach wyzbrojono kompletnie, wyekwipowano i rozdzielono między wojska niemieckie, **stojące na linii** Taurogi-Szawle.

STAN KRAJU POD RZĄDAMI LITEWSKIMI.

Wilno. (PAT) Sytuacya finansowa rządu kowieńskiego pogarsza się. **Żołnierze i urzędnicy od czterech miesięcy nie otrzymali pensyi.** Z tego powodu panuje wśród nich wielkie rozgoryczenie. **Rząd kowieński ogłosił mobilizacyę starych żołnierzy do lat 45. Z powodu wrzenia zmobilizowanych, zaniechano ich poboru.** Zmobilizowanym rocznikom od lat 19 do 23 wydano natychmiast mundury i broń, **sprowadzone z** Anglii.

PETLURA W PŁOSKIROWIE.

Odessa (W. B. K.). **Petlura wraz z całym sztabem schronił się do Płoskirowa.**

KOALICYA ODMAWIA NOWYCH OFIAR NA RZECZ REAKCYI ROSYJSKIEJ.

Londyn (PAT). W mowie przeciwko angielskiej interwencyi w Rosyi wywodził Lloyd George, że **trzeba będzie zrzec się popierania materyalnego i moralnego Kołczaka i Denikina. Rząd francuski jest również tego zdania** i nie zamierza również składać nowych ofiar na rzecz Rosyi.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIEDNIU.

Wiedeń (BK) Sejsmografy meteorologicznej stacyi centralnej zanotowały 18 bm **katastrofalne trzęsienie ziemi, którego ognisko prawdopodobnie leży w Kalabryi. Pierwsze fale dosięgły Wiednia o godz. 10 minut 57, sekund 38 wieczorem.** Maksimum, które i **w Wiedniu także wywołało efektywny ruch ziemi** prawie jednego milimetra, nastąpiło o **godz.** 11 i 2 minuty w nocy.

REKWIZYCYA ZBOŻA W CZECHACH PRZY ASYSTENCYI WOJSKA.

Z Pilzna donosi Agencya telegraficzna czeska: Przed kilkoma dniami w gminie Stenowice pod Pilznem rekwizycya zboża odbyła się przy asyście wojska i żandarmeryi, gdyż chłopi tamtejsi nie oddawali wcale lub też nieznaczny procent przepisanego kontyngentu. Gdy łagodniejsze środki zawiodły, zawezwano pomocy wojska, z którą po 2 dniach udało się zakupić 90 proc. przepisanego kontyngentu. Koszta rekwizycyi ponoszą chłopi. Także i w innych gminach będzie przeprowadzona rekwizycya wojskowa, aby przezwyciężyć bierny opór chłopów, który jest poprostu sabotażem wyżywienia ludności. W okręgu sądowym Blowice z 380 wagonów dostarczono 34, a cały szereg gmin nie dostarczył ani jednego ziarna.

„Nova Doba" ubolewa nad tym brakiem patryotyzmu chłopów czeskich.

ZWYCIĘSTWO SOCYLISTÓW W BELGII. Dymisya gabinetu belgijskiego.

Bruksela (PAT). Skutkiem nowych wyborów straciła katolicka partya w parlamencie większość parlamentarną. **Ministerstwo ustąpiło.** Minister spraw zagranicznych Brocqueville dymisyonował. Definitywne kierownictwo gabinetu objął De la Croix.

WYBORY WE FRANCYI.

Wiedeń. (PAT.). Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Paryża:

Z 626 posłów, mającymi być wybranymi, znane są rezultaty co do 548. Wybranych jest 31 konserwatystów, 73 liberałów, 120 progresistów, 117 republikanów, 52 radykałów, 72 społeczno-radykalnych, 6 socyalistów grupy separatystycznej, 54 zjednoczonych socyalistów. Konserwatyści zachowali swoje mandaty, liberali zyskali 43, progresiści 73, republikanie 34, radykalni 6 mandatów. Stracili społeczno-radykalni 76, republikanie społeczni 8, zjednoczeni socyaliści 42 mandaty.

—o—

Przemówienie posła tow. K. Czapińskiego z dnia 13 listopada.

(Streszczenie).

(Dokończenie).

Więc cóż się będzie działo? Będzie się działo to, że na **tę ilość, która się znajdzie w wolnym handlu rzucą się wszelkie możliwe warstwy naszego narodu,** rzucą się robotnicy i stowarzyszenia, rzucą się urzędnicy, drobna i wielka burżuazya miejska, wreszcie gminy i rząd będzie musiał zakupywać na potrzeby wojska, bo mu tego nie wystarczy, bo ten kontyngent, te racye po 1 funcie na osobę nie wystarczą. — **Zwłaszcza wobec klęski ziemniaczanej, wobec tego, że trzy miliony centnarów ziemniak. wywozi się do Niemiec.** I cóż się będzie działo? Będzie się działo, że automatycznie **ceny w wolnym pasku pójdą do tak niesłychanej wysokości, że ani stowarzyszenia robotnicze, ani stowarzyszenia małorolnych, ani robotnicy bezrolni i małorolni nie będą w stanie tego zboża** zakupić.

Na to panowie z „Piasta" wielkodusznie pozwalają rządowi kupować po tych wysokich cenach wolnopaskarskich, a sprzedawać po cenach tańszych robotnikom, związkom i gminom, a rząd niechaj różnicę zapłaci.

To był system premij dla paskarzy kosztem ogółu ludności. Zrozumiałe jest, że na ten system protegowania paskarstwa przez rząd zgodzić się nie możemy, tembardziej, że zachodzą jeszcze inne okoliczności. Jeżeli rząd przyjdzie zakupywać po jakichkolwiek cenach zboże z wolnej ręki, z wolnego paska, to w ten sposób **wytworzy się popyt poprostu szalony.** Wytworzy się **konkurencya tak silna, nakładająca takie ceny, że zboże pójdzie jeszcze wyżej na nieosiągalne wprost wyżyny.** Doskonale zdaję sobie sprawę, że to jest bardzo korzystne dla panów agraryuszy, ale dla ogółu ludności, dla miast i dla małorolnych, to korzystne nie jest.

P. Ks. Starkiewicz, występując tutaj przeciwko systemowi sekwestralnemu, mówił nam tak: „Proszę panów nie możemy zaprowadzić systemu sekwestralnego, bo cóż zabierzemy małorolnym? Popatrzmy na powiat Myślenicki, jak ten powiat głoduje i jak chcecie zaprowadzić sekwestr". Tak mówił p. Starkiewicz. Ale ja na to spokojnie i godnie, jak spokojnie i godnie rozumował p. ks. Starkiewicz odpowiem, że właśnie dlatego, że górskie powiaty znajdują się w stanie katastrofalnym, dlatego, że małorolny nie jest w stanie się wyżywić i występuje w charakterze nabywcy; właśnie dlatego system sekwestralny jest konieczny. Bo przychodzi nabywca masowy, ten z powiatów górskich i robotniczych, przychodzą ich stowarzyszenia, obok gmin, obok rządu i wszelkich innych czynników. **Właśnie dlatego, że mamy nasycić mieszkańców nietylko z miast i z powiatów górskich i małorolnych, że te górskie powiaty głodują, dlatego system sekwestralny jest niezbędny, bo ten kontyngent nie wystarcza, jak wszyscy wiemy, na pokrycie zapotrzebowania ośrodków przemysłowych i miejskich.**

Główny organ obszarników „Czas", powinienby panegiryki głosić wolnemu handlowi.

A cóż publicyści z „Czasu" piszą? Piszą tak, że wolny handel tylko w takim wypadku może coś pomódz, jeśli po 1) stanie się niemożliwym wywóz wszelki, a po 2) jeśli się przywiezie tyle zboża z zagranicy, że to zboże będzie mogło konkurować ze zbożem miejscowym i w ten sposób obniży ceny. To jest bardzo ładnie. I gdyby pan Minister nam przedstawił, jakiś daleko sięgające optymistyczne horoskopy w kierunku masowego zakupu zboża zagranicą, to moglibyśmy powiedzieć, że do pewnego stopnia pozycya wolnego handlu jest wzmocniona.

Ale pan Minister pod tym względem nie zostawił nam żadnych złudzeń. Tak na konferencyi reprezentantów klubów, jak później w plenum sejmowym, pan Minister oświadczył, że waluta nasza jest kiepska i jeśli zakupimy zboże z zagranicy, to będzie kosztowało nie mniej jak **600 marek,** i że wobec tego mówił pan Minister Śliwiński, najwyżej zakupimy tyle zboża, ile potrzeba. Co to znaczy właściwie nie wiemy. Prawdopodobnie tyle, ile potrzeba, ażeby nasycić najbardziej głodujących, ale nie w takim zakresie, ażeby realnie, rzeczywiście obniżyć ceny zboża, znajdującego się w wolnym pasku, którego ceny dochodzą do niesłychanej wysokości.

Wolny handel powiadają nam piastowcy w swoim odrębnym projekcie wydobędzie z ukrycia nagromadzone zapasy, a zarazem powiadają, że jest nieurodzaj i dlatego podaż jest niedostateczna. Więc jeśli jest nieurodzaj i podaż niedostateczna, to wszystkie prawa ekonomiczne mówią, że ceny muszą pójść w górę, zwłaszcza kiedy przyjdą tak potężne organizacye nabywcze, jak wiejskie, robotnicze, chłopskie małorolne i wreszcie państwo i wojsko.

Tak więc przyczyna źródło klęski aprowizacyjnej tkwi, tak w wojnie, jak i w dyktaturze agraryuszy, jak i w nieumiejętnej polityce wobec konsumów, jak w nieudolnym kolejnictwie, jak w nieudolności technicznej rządu, jak w programie wolnego paska itd. itd. Nadal tak być nie może. Tu nie chodzi przecie o groźby jakiekolwiek i jakiekolwiek straszne perspektywy, którebyśmy malowali przed Sejmem. To jest skonstatowanie faktu, **to jest wielkie zło, któremu zaradzić należy nie trwożliwą polityką, ustępującą na każde skinienie agraryuszy, lecz racyonalną polityką państwową.**

Sam p. Prezydent Ministrów mówił, że Polska nie idzie na prawo, ani na lewo, tylko naprzód, ale zdaje się ku zgubie w zakresie aprowizacyi. Polska, jak mówił p. Prezydent Ministrów, nie znajdzie się, ani w rowie reakcyi, ani w kałuży anarchii, ale natomiast **polski naród może znaleźć się w mogile,** może skonać śmiercią głodową, **jeśli pójdzie po tej drodze, którą wytknął nasz rząd pod dyktaturą agraryuszy.**

Książki nadesłane.

CIERNIE ŚLĄSKIE zbiorek poezyi **Andrzeja Chmurnego,** poprzedzone wstępem o Śląsku cieszyńskim **A. Ćwikowskiego.**

Jest poezya, która bawi, poezya, która upaja i poezya, która boli i podnosi duszę, nie zamulając jej egotyzmem. Do tego ostatniego rodzaju należy powyższy zbiorek. Są to „wiersze z pod Czecha i Niemca" jak nazwał je autor poświęcając je „bojownikom o wolność ludu polskiego na Śląsku". Pisane były najwidoczniej w ciągu długiego czasu, w różnych okolicznościach. Ich wartość artystyczna jest też bardzo nierówna. Pomiędzy pięknymi, owianymi tchem prawdziwego talentu wierszami, trafiają się urywki pisane widocznie na kolanie, bez żadnej artystycznej wartości, nie zdradzające niczem, że pochodzą z pod tego samego pióra, które skreśliło prześliczny „Mój wiersz", „Bez tytułu", „Noc na Beskidach", „Modlitwę górników" i inne. Te wszakże wystarczają aby uczynić całość godną przeczytania.

„Ciernie Śląskie" ożywiającym je duchem odbijają ogromnie od zwykłego tonu poezyi polskiej. Jest to poezya wybitnie ludowa, pełna patryotyzmu polskiego i ukochania ojczystej śląskiej ziemi, lecz płynącego z prostej, a głębokiej duszy chłopa i górnika śląskiego. Brzmią w niej jakieś ponure, twarde tony dalekie od bujnego romantycznego polotu polskiej poezyi patryotycznej. A obok nuty patryotycznej rozbrzmiewa nie przygłuszona bynajmniej, owszem harmonijnie z pierwszą połączona nuta krzywdy robotniczej. Utwory takie jak „Modlitwa górników", „Huty", „Po drodze", „Na pańskim łanie" — opiewające niedolę górnika i robotnika rolnego **powinny wejść w stały repertuar poranków literackich robotniczych.** — Sam autor scharakteryzował ducha swej poezyi, mówiąc, że wiersz jego jest „jak piołun goryczą zaprawiony, jak pomsty siew, jak klątwa ludu zły" ale też jego „mieniem hardem: ocean sił i tęsknot cały świat..."

„Ciernie Śląskie" zarówno ze względu na swoją wartość poetycką jak i dlatego że są pierwszą jaskółką poezyi nowej rodzącej się w bólach, **poezyi robotniczej, winny się znaleźć w każdej bibliotece robotniczej.**

Godny uwagi jest też wstęp pióra tow. **Ćwikowskiego** przedstawiający sprawę Śląska cieszyńkiego.

KRONIKA.

DO ŚLĄZAKÓW ZAMIESZKAŁYCH POZA GRANICAMI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, wydał główny Komitet plebiscytowy w Cieszynie następującą odezwę: Dzień ostatecznej walki o Śląsk Cieszyński zbliża się. Każdy głos, który nie zostanie zmarnotrawiony, a oddany za przynależnością tego kraju polskiego do Rzeczypospolitej Polskiej, **przyspieszy chwały dzieła ostatecznego zwycięstwa.**

Każdy przynależny do jednej z gmin śląskich winien natychmiast zgłosić się listownie do Głównego Komitetu plebiscytowego w Cieszynie Hotel Centralny załączając zarazem świadectwo przynależności.

Główny Komitet plebiscytowy dopilnuje, by każdy uprawniony do głosowania został umieszczony na listach głosujących, a w swoim czasie umożliwi przyjazd ich na dzień głosowania.

WYJAZD NACZELNIKA DO LWOWA ODROCZONY. Z powodu przedłużającej się rekonwalescencyi wyjazd Naczelnika Państwa do Lwowa został odroczony na czas nieokreślony.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz piąty „Powodzenie", które powtórzone będzie w sobotę 22 bm. Jutro „Dziady" z pp. Jednowskim, Nowakowskim, Sosnowskim, Szymborskim i Kosmowską w rolach głównych. Po chwilowej przerwie w dostawie węgla, wskutek czego w ostatnich dniach na widowni panował chłód od wczoraj teatr jest znowu wydatniej opalany. W próbach, najbliższa nowość repertuaru 3-akt. sztuka Zofii Wójcickiej pt. „Jeszcze wczoraj". Oryginalna ta, a blizkie nam przypominająca przeżycia sztuka, przygotowuje się według wskazówek samej autorki, która po sukcesach lwowskich przybyła do Krakowa. Premiera w przyszłym tygodniu.

Z TEATRU „BAGATELA". Wobec zdecydowanego powodzenia „Konfekcyi męskiej" Molnara, komedya ta powtórzoną będzie w tym tygodniu trzykrotnie, a to we czwartek, w piątek i w niedzielę. Role główne spoczywają w rękach pp. Łąckiej, Orwid-Bruczowej, Czarnowskiego, Brzeskiego, Fritschego i Dębowicza, których plastyczne kreacye tak zgodnie cała krytyka podkreśliła z uznaniem. W sobotę popołudniu „Dudek" a wieczorem poraz piętnasty „Kobieta bez skazy" Zapolskiej, zapełni bezwątpienia widownię teatru.

NAJMŁODSI POECI POLSCY „PIKADORCZYCY". Pod tym tytułem odbędzie się w lokalu Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek gł. Nr. 39 II. p. odczyt dnia 23 b. m. w niedzielę o godzinie 7 wieczorem. O życiu i twórczości „Najmłodszych w obecnej dobie, do których zaliczają się pp.: Tuwim, Horzyca, Wierzyński, Słonimski, Lechoń, Iwaszkiewicz, Rytard i inni, wypowie referat p. Jarosław Iwaszkiewicz z Warszawy z utworami zaś, szerszym kołom mało znanemi, zapozna nas pani Iza Kozłowska, znana i ceniona artystka teatru „Bagatela". Bilety do nabycia codziennie między 7—8 wieczór w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek gł. nr. 39, II. p.

INTRYGI PROWINCYONALNYCH REAKCYONISTÓW. Ze Skawiny piszą nam: W lipcu br. kolejarze skawińscy z okolicy założyli Konsum oparty na statucie. Członkowie zgłaszają się masowo. Wybrano Zarząd i Radę nadzorczą, robota w sklepie idzie raźno, Konsum rozwija się pięknie. Nie podoba się to jednak miejscowym reakcyonistom, którzy niegdyś rządzili różnemi kuchniami i „Składnicami", które były dla nich źródłem dobrobytu. Nazwisk tych panów nie wymieniamy na razie, ale ogół kolejarzy zna ich dobrze. Nasi pp. urzędnicy stronią od jakiejkolwiekbądź pracy dla dobra ogółu. Do Konsumu nie dali żadnych udziałów, ale prawa roszczą sobie większe aniżeli członkowie, którzy pracują i ponoszą ofiary. Konsum nazwali „stowarzyszeniem Czerwonych" i rozpoczęli warcholską nikczemną agitacyę wśród kolejarzy, szerząc oszczerstwa na zarząd kooperatywy a wszystko w tym celu, by niepodlegającą ich wpływom instytucyę zniszczyć. Trafiają się pewne jednostki i z pośród personalu o zaszarganej przeszłości, które wspólnie z pp. urzędnikami szkodzą Konsumowi. Upominamy i p. Wróbla dozorcę szlakowego aby zaprzestał swych wrogich wystąpień i intryg przeciwko Związkowi i Konsumowi, gdyż w przeciwnym razie, zająć się będziemy musieli bliżej jego osobą a znając wiele jego sprawek zapewniamy, że i „biały" Związek nic nie pomoże! W końcu odeprzeć należy nikczemną napaść korespondenta klerykalnego „Robotnika Polskiego", który w artykule p. t. „Rządy towarzyszy w konsumie kolejowym" podniósł zarzut, że Konsum sprzedaje towary po wygórowanych cenach. Otóż, aby położyć kres bezpodstawnym plotkom stwierdzamy, że skóra sprzedawaną była według sort w cenie po 160 K, 140 K i 120 K 80 h a nie po 200 K za 1 kg, jak kłamliwie klerykalne pisemko podaje.

Z ROZWOJU KOOPERACYI. Robotnicy łódzcy wybitny rozwinęli ruch w kierunku kooperatywnym w ostatnich latach wojny. Największą z kooperatyw łódzkich jest „Łodzianin". Jest to w obecnej chwili największa na całą Polskę kooperatywa. Siedziba „Łodzianina" mieści się przy największej i najpiękniejszej ul. w Łodzi bo na Piotrkowskiej 109. Sklepów ma ta kooperatywa rozrzuconych w różnych punktach miasta 19. Liczba spożywców „Łodzianina" wynosi 33 tysięcy. Obrót roczny dochodzi do 12 milio

nów marek. Chleba w dwóch piekarniach wypieka się 165 tysięcy funtów na jeden okres. Pracowników zatrudnia kooperatywa 150. Tak się przedstawia gospodarka wygłodzonego wojną i przymusowym bezrobociem roboczego ludu w największym ośrodku przemysłowym naszym.

W WYKONANIU UCHWAŁ I-GO ZJAZDU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO P. P. S. Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy komunikuje, iż „Oświata" pismo wydawane we Frysztacie dla młodzieży robotniczej z dniem 28 listopada od Nr. 8 staje się Centralnym Organem młodzieży robotniczej całej Polski. Na razie „Oświata" będzie wychodziła jako miesięcznik. Redakcye i administracye będą się mieściły: we Frysztacie (Rynek 24) i w Warszawie (Warecka 7, lokal „Robotnika").

UMOWA KOMPENZACYJNA Z AUSTRYĄ. Ogół świadczeń austryackich — jak komunikuje austryacki urząd dla obrotu towarami — z tytułu polsko-austryackiej umowy kompenzacyjnej zawartej 12 maja 1919 r. a ratyfikowanej 5 lipca, przedstawia się według poszczególnych kategoryi towarów, jak następuje: tkaniny koron 11.400.000, papier 1.600.000, żelazo i towary żelazne K 14,000.000, materyały elektrotechniczne K 1,600.000, metale K 1,000.000, umundurowanie armii K 3,000.000, produkty chemiczne K 2,200.000, artykuły techniczne K 100.000. Skóry i buty: 46.294 kg skór wołowych, podeszwowych i pasów transmisyjnych, 34.292 par reperowanych butów wojskowych, 26.700 par butów cywilnych, 43.922 par butów wojskowych, wreszcie rozmaite artykuły wyekwipowania armii ze skóry (wyekwipowanie tronów, paski wojskowe i t. d.) za 150.000 K.

Umowa ta w dziale technicznym uwzględnia przedewszystkiem **zapotrzebowania techniczne kopalń węgla i nafty.**

SKŁADKI. Na lawelidę: Markowski, Borysław K 60.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:
Czwartek: „Powodzenie" A. Testeniego.
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.

TEATR „BAGATELA".
Czwartek: „Konfekcya męska".
Piątek: „Konfekcya męska".

TEATR [illegible]:
Czwartek: „Orfeusz w Piekle".
Piątek: „Hrabia Luksemburg".

KURSA LITERACKIE (ulica Św. Anny 1. 2).
Czwartek, prof. T. Błotnicki: „Judea i taniec Herodyady" z ilustracyą Niny Dolli.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH Rynek główny Linia A—B L 39.
Czwartek, dr Henr. Fromowiczówna: „Historya sztuki" (z demonstracyami).

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie odbędzie się w sobotę d. 22 listopada b. r. o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady. Ze względu na nadzwyczajnie ważne sprawy, obecność wszystkich członków Wydziału bezwarunkowo potrzebna.
Prezydyum Rady Robotniczej P. P. S.

BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie krawców i krawczyń w sali Zw. Stow. Rob. ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Wszyscy, którzy chcą pobierać stale tytoń powinni przynieść swe legitymacye chlebowe. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W piątek dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem w „Ognisku" drukarzy ogólna próba pod kier. prof. Ludwiga.

ZWIĄZEK ŻYD. MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ oraz **„Związek Stow. Żyd. Soc. Młodz. Akademickiej U. J."** urządzają w sobotę 22 bm. w lokalu przy ul. Dajwór 6. **wspólne walne zgromadzenie** z nast. porządkiem dziennym: 1. Sprawozdania. 2. Zjednoczenie organizacyi. 3. Wybór wydziału. Początek o godz. wpół do 3-ciej. — Uprasza się o punktualność.

DYŻURY SEKRETARYATU KOMISYI KOBIECEJ R. D. R. P. P. S. odbywają się w niedzielę od godziny 11 do 12 i we czwartek od 7—8.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).